

(II Romanista - P.Torri) Chciałbym, nie chciałbym, a jeśli zechcę... To zdjęcie, które opisuje sytuację między Romą, Atalantą i Gianluca Mancinim. W tym sensie: chciałaby (Roma) móc przyspieszyć przybycie obrońcy do Trigorii w porównaniu do czerwca, nie chciałaby (również Roma), gdyż obecnie nie ma jednego euro, ale jeśli zechce (Atalanta) możemy znaleźć punkt wspólny, który pozwoli na osiągnięcie porozumienia, które zadowoli wszystkich, będących w stanie doprowadzić do transferu chłopaka pod skrzydła Di Francesco w ostatnich dniach styczniowego mercato. Co jest jednak zupełnie dalekie od łatwego, również dlatego, że Mancini chciałby zakończyć, ze względów uczciwości, sezon w Bergamo i sama Atalanta wolałaby zakończyć rozgrywki bez zmian, zwłaszcza biorąc pod uwagę cel europejskich pucharów, wliczając ten najważniejszy.

Jednak dopóki mercato nie zostanie zamknięte (31 stycznia o godzinie 20), nie można wykluczyć możliwości transferu tuż przed zakończeniem. Przy jednym założeniu, nawet dwóch: Marcano znajdzie zakwaterowanie (to w tej chwili w Trigorii jest całkowicie wykluczone), przynosząc też trochę pieniędzy. Drugi warunek, który może przekonać Atalantę, to zakończenie operacji z wyprzedzeniem na podobnej zasadzie jak latem z Cristante (5 mln euro za wypożyczenie, 15 gwarantowanych plus 10 bonusów). Być może dojdzie do rozmów na ten temat dzisiaj, w Bergamo, gdzie przeniesie się Roma, wliczając dyrektorów, przed niedzielnym popołudniowym meczem z Atalantą. Pewnym jest, że obydwa kierownictwa, choćby ze względu na gościnność, spotkają się dziś wieczorem w Bergamo na urozmaiconych rozmowach. Podczas przystawek argumentem może być poznanie marginesu wykonalności operacji w ostatnich dniach mercato. Czyli ile gotówki wystarczy do natychmiastowego transferu Manciniego do Romy, mimo świadomości, że Atalanta chciałaby zakończyć tą sesję transferową bez sprzedaży, z przekonaniem, że powrót do europejskich pucharów jest możliwym celem.

Myślano, że trochę gotówki wpłynie z operacji, która doprowadzi Sanabrię do Genoi w miejsce Piatka, który przeszedł do Milanu za 35 mln euro plus bonusy. W przypadku sprzedaży paragwajskiego napastnika Roma ma prawo, zgodnie z umową, do 50% pieniędzy i ponadto ma też prawo do odkupu za 14,5 mln euro, ustalone gdy gracz opuszczał Trigorię. I z tego powodu postawiła weto, gdy dowiedziała się, że operacja między Betisem Sewilla a Genoą miała się zamknąć na zasadzie wypożyczenia na 18 miesięcy. Potrzebna była długa rozmowa, aby dojść do porozumienia, dzięki któremu transakcja nie zostanie zerwana. Które teraz przewiduje trzy kroki dla Romy: czyli wypożyczenie z prawem do wykupu, które przerodzi się w przymus wykupu w czerwcu, w grudniu lub w czerwcu 2020. W każdym razie pieniądze nie wpłyną do Trigorii w chwili obecnej. Nawet na ewentualnego środkowego pomocnika, który uzupełniłby środek pola.

Przy okazji pomocnika, trzeba powiedzieć, że wczoraj w Holandii pojawiły się słowa Ziyecha, który był zeszłego lata konkretnym celem Monchiego i Romy. "Roma mnie nadal chce? Powinni byli pomyśleć o tym zeszłego lata", powiedział marokański

piłkarz, potwierdzając przeszłość i zamykając drzwi na przyszłość przez zespołem Giallorossich. Nie ma też nowości jeśli chodzi o ewentualne przejście Luci Pellegriniego do Spal. Przed próbą zamknięcia transferu klub z Emilii-Romanii musi sprzedać Costę, potem porozmawia z Romą o Pellegrinim. Wszystko zostało odsunięte na poniedziałek, tak jak i sprzedaż Marcucciego z Primavera.

Autor: abruzzii